

# Ewelina Lisowska, Na Obcy Łą

Zabiorę nas na obcy łą  
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc

Zapomniałeś już jak może być  
Kiedy świat szybko kreci się tak wokół nas  
No to patrz jak gubimy rytm  
I tracimy tu spokój  
Choć nie musimy się bać ze los zły rzuci nam z nieba  
Nieszczęścia smak  
Boje się czuje jak jesteśmy w amoku  
Ciągłe mamy się na oku

Tam gdzie nikt nas już nie znajdzie  
Będiesz patrzył tylko na mnie  
Pójdę z tobą na piechotę  
Jeśli masz na to ochotę

Zabiorę nas na obcy łą  
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc  
Nie znajdą nas  
Nie dosięgnie nas czas  
Gdy w objęciach trzymasz mnie  
Wiruje wszystko wokół nas

Z tobą mogła bym kraść  
Nocy sens, słońca blask  
Drogę prosto do gwiazd wskaże  
I powiem ja możemy dotknąć nieba  
Chociaż po Ziemi iść trzeba  
Miłość jest tylko w snach  
Ja to wiem, ty to znasz  
Lecz unoszę się jak patrzysz na mnie wciąż tak  
Jakbyś chciał mi przypomnieć  
Co czujesz do mnie

Tam gdzie nikt nas już nie znajdzie  
Będiesz patrzył tylko na mnie  
Pójdę z tobą na piechotę  
Jeśli masz na to ochotę

Zabiorę nas na obcy łą  
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc  
Nie znajdą nas  
Nie dosięgnie nas czas  
Gdy w objęciach trzymasz mnie  
Wiruje wszystko wokół nas

Zabiorę nas na obcy łą  
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc  
Nie znajdą nas  
Nie dosięgnie nas czas  
Gdy w objęciach trzymasz mnie  
Wiruje wszystko wokół nas